Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 125 || **Wąbrzeźno,** sobota dnia 29 października 1938 || Rok 20

O zwycięstwo woli nad biernością

Dzieli nas od wyborów zaledwie kilkanascie dni. Przeżywamy wszyscy ciągle wspomnienia wielkich dziesięciu dni października, w których wojska polskie zajmowały odzyskane ziemie Zaolzia. Wiemy równocześnie, że rząd nasz prowadzi wytężoną i trudną akcję,która ma zapewnić Polsce powrót dalszych ziem należnych naszemu państwu i tak uporządkować sytuację w Europie wschodniej, aby Polska zajęła tu dominujące i właściwe jej miejsce.

Wrześniowe zatem zwycięstwo dyplomacji i oręża polskiego na Zaolziu nie jest końcem naszego wysiłku. Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że był to raczej wstęp do jeszcze trudniejszych zdarzeń.

To zmusza nas do surowej oceny rzeczywistości, tym surowszej, im większa staje przed nami odpowiedzialność za dalszy jej bieg wypadków tak znakomicie do tej pory pokierowanych .

I tu narzucają się od razu dwa najbardziej znamienne fakty: z jednej strony do krańcowej precyzji konsekwentna metoda polskiej polityki międzynarodowej, stanowcza i samodzielna, niezależna od obcych podszeptów i sugestyj decyzja jej czołowych kierowników, z drugiej zaś tępa i niezmordowana akcja bloku opozycji, skierowana nie przeciw czemu innemu, jak właśnie przeciw wszystkiemu, na czym opiera się siła i pozycja naszej polityki zagranicznej.

System każdego państwa wiąże najściślej wszystkie dziedziny jego życia. Nie od rzeczy też skoncentrowany atak bloku naszych partyj opozycyjnych, uderzając od szeregu lat z całą pasją w istniejący w Polsce porządek, był kierowany zarówno w tendencje naszej polityki zagranicznej, jak i w podstawowe zasady dzisiejszego życia polskiego, z których polityka ta się wywodzi i na których się opiera.

Ileż lamentu podnosili od lat niektórzy publicyści zarówno z prawa, jak z lewa, ileż wypowiedzieli możliwości, a zdarzało się, że także insynuacyj, na temat polskiej polityki zagranicznej. Niemal za zbrodnię ogłaszano okoliczność, że minister spraw zagranicznych nie opowiada im codziennie o swoich za miarach, planach i decyzjach,tak, jakby o sprawach z tej dziedziny można było wszystko wszystkim ze szczegółami opowiedzieć. To ogromnie irytowało panów z opozycji. A trzeba dodać, że pod tym względem są dalej niepoprawni, bo znowu, wprawdzie nieco delikatniej, udzielają różnych nieproszonych porad odpowiedzialnym czynnikom w związku z aktualnymi zagadnieniami międzynarodowymi ,związanymi bezpośrednio z naszymi interesami.

Pesymizm pp. opozycjonistów wynika z ich gruntownego braku wiary w polską siłę i dynamikę. Przyzwyczaili się widzieć swój naród przy czyimś fartuszku, więc też nie mogą zrozumieć, że Polska decyduje już sama o sobie i jest samodzielnym elementem wśród innych państw i narodów.

. Cała jednak zapobiegliwa dywersja nie udała się. Linia Józefa Piłsudzkiego kontynuowana żelazną wolą Marszałka Śmigłego - Rydza jest utrzymana ciągle wzmacniana. Nie trzeba tracić słów na udowodnienie, że linia ta okazała się jedynie słuszną, a wszystko inne poniosło sromotną klęskę.

Ten rezultat musi się stać wiadomy wszystkim Polakom. Bo jakże śmiesznie wyglądają dziś opozycyjni prorocy, którzy tchórzliwie milczą, kiedy ich pytają jak wygląda ich teoria o katastrofie Polski i dlaczego uprawiają nadal opozycję, skoro wobec zwycięstwa i dalszych zadań trzeba, aby front polski był zwarty jak mur?

Niezależne, świadome i patriotyczne społeczeństwo musi z tych faktów wyciągnąć daleko idące konsekwencje. Zbliża się chwila, gdy w dniu 6 listopada przywódcy partyjni muszą dostać dotkliwą odpowiedź za ich dywersję. W dniu tym wszyscy Polacy ,rozumiejący wielkość dzisiejszych czasów pójdą do urn wyborczych i, składając tam swoje głosy, dadzą publicznie wyraz zaufania dla kierownictwa prowadzącego i kształtującego nasze życie polskie, zamanifestują czynnie swoją gotowość wobec programu i nakazu Naczelnego Wodza. Dzień 6 listopada musi być dniem zwycięstwa woli nad biernością w wewnętrznym życiu narodu polskiego.

Wojska węgierskie gotowe do wymarszu

PRAGA. Między godziną 13 i 14 odpowiedź rządu praskiego na notę została doręczona posłowi węgierskiemu w Pradze. Odpowiedź ta przez specjalnego kuriera została natychmiast samolotem wysłana do Budapesztu.

BUDAPESZT. Prasa węgierska podkreśla, że ostatnia nota węgierska była ostatnią już próbą pokojowego uregulowania kwestii czesko - węgierskiej. Próba ta jest bezapelacyjnie ostatnią. W razie dalszego zwlekania Pragi, obecna taktyka rządu węgierskiego musi ulec gruntownej zmianie.

Co do terminu, jaki rząd węgierski postawił w sprawie wkroczenia wojsk węgierskich na terytoria już wczoraj niesporne, z kół dobrze poinformowanych oświadczają, że jest on krótki i że przypada na ostatnie dni bieżącego tyg.

Czesi nadal prześladują Polaków

MOR. OSTRAWA. Policja czeska zamknęła szkołę polską w Witkowicach koło Mor. Ostrawy. Dwaj przedstawiciele ostrawskiej dyrekcji policji pozamykali wszystkie sale i skonfiskowali klucze od szkół i sal harcerskich. Nie pozwolono niczego zabrać z budynku szkol nego, nawet rzeczy stanowiące prywatną własność harcerzy polskich.

Ostatnie operacje wojsk japońskich

TOKIO Wojska japońskie — jak donosi agencja Domei — dokonały ruchu okrążającego na równinie Czinczeu, gdzie znajdują się liczne miasteczka, położone na północ od Hankau. Na przestrzeni tej znajdują się wojska chińskie w sile około 30 dywizyj. Wojska japońskie zaciskają coraz bardziej pierścień, otaczający Chińczyków. Część wojsk chińskich usiłuje ratować się ucieczką drogą wodną, płynąc na dżonkach w górę rzeki Yangtse. Dżonki te są ostrzeliwane przez samoloty japońskie, a częstokroć wpadają na miny, których zadaniem było utrudniać posuwanie się w górę rzeki okrętów japońskich.

Nowe obszary Rzeszy

BERLIN. Statystyczne wiadomości Rzeszy podają, że obszar zajęty w Sudetach wynosi 28,193 km. kw., tj. tyle ile obszar Saksonii.

Obszar ten zamieszkały jest przez 3.595.000 ludzi, co odpowiada 128 na 1 km. kw. Gęstość zaludnienia w Niemczech wynosi przeciętnie 131. Po włączeniu nowych ziem obszar Rzeszy wynosi 583 km. kw. z ludnością, wynoszącą 78.700.000.

* * *



Słup graniczny czeski z 1918 roku z okresu przed zajęciem przez Czechów Śląska Zaolzańskiego. Dziś słup ten stanowi znowu granicę czeską.

Pożar ugaszony

NOWY JORK. „Associated Press" dnosi, że pożar, jaki powstał na transatlantyku „Deutschland", został umiejscowiony, a następnie ugaszony przez załogę.

● △ ●

Obrońcy Ojczyzny staną do urny wyborczej

WARSZAWA. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości, że najmniejszy nawet oddział organizacji kombatanckich, wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, rozpoczęły intensywną akcję aby wszyscy obywatele Polacy wzięli udział w wyborach.

Akcja prowadzona jest na szeroką skalę, przy użyciu wszystkich środków, jakimi rozporządza nowoczesna propaganda.

Pamięci poległych w wojnie światowej

HAWR. Na parowcy „Paris", który odpłynął wczoraj doNowego Jorku, F. I. D. A. C. wysłał pochodnię, która będzie zapalona w Waszyngtonie przez weteranów amerykańskich, a następnie wróci do Europy na parowcu „Queen Mary", aby służyć do rozniecenia ognia w dn. 11 listopada na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Katastrofa samolotu

MELBURN. Samolot pasażerski, utrzymujący komunikację na trasie Melburn — Adelajda, rostrzaskał się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26 kilometrów od Melburn. 14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się b. australijski minister handlu, Hawker.

Obywatele!

W okresie ostatnich wydarzeń politycznych Naród Polski dowiódł światu, że w chwilach wielkiej wagi dziejowej potrafi stanąć ramię przy ramieniu, dążąc w zgodnym wysiłku do jednego celu —przysporzenia chwały i potęgi Ojczyźnie.

Obywatele! Potęgę te należy nie tylko utrzymać, ale wielokrotnie powiększyć.

Wiemy, że opiera się ona nie tylko na sile zbrojnej, lecz również na mocnych podstawach gospodarczych. Wzmocnienie tych podstaw poddźwignięcia rolnictwa. rozwój warsztatów rzemieślniczych i przemysłowych, usprawnienie naszego handlu, *zatrudnienie wszystkich rąk zdolnych do pracy* oto zadania które stoją przed nami.

Do wykonania tych zadań potrzebujemy kapitałów. Nie kapitałów pożyczonych za granicą, lecz własnych kapitałów rodzimych, wytworzonych pracą i oszczędnością polskiego społeczeństwa kapitałów, które powstają z groszy i złotówek gromadzonych przez armię ciułaczy w kasach oszczędności.

Obchodzimy dziś dorocznym zwyczajem DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

W dniu tym musimy sobie jasno uświadomić, że oszczędność nie jest pustym hasłem — ale żywą prawdą, nie jest przywilejem ludzi i społeczeństw bogatych — ale obowiązkiem codziennym ludzi i społeczeństw będących na dorobku.

Oszczędność to jedyna droga do dobrobytu jednostek i potęgi gospodarczej narodów.

Dlatego każdy zaoszczędzony grosz nieśmy do kas oszczędności.

Ostatnie wypadki przekonały nawet najbardziej nieufnych, że komunalne kasy oszczędności są niezawodną lokatą kapitału. Wszystkie kasy bez wyjątku wypłacały na żądanie swych klientów wkłady, żadna nie zawiodła zaufania oszczędzających. Dziś pieniądze wycofane wracają tłumnie do kas, by pracować tam z korzyścią dla swych właścicieli i z pożytkiem dla kraju.

OBYWATELE! Przez wytrwałe oszczędzanie wszystkich zwiększajmy dobrobyt własny pomnażajmy rodzime kapitały w twórczej służbie dla Narodu i Państwa.

WARSZAWA, dnia 31. X. 1938 r.

Związek Związków Komunalnych Kas Oszczędności
(—) Mikołaj Dolanowski

Związek K. K. O. we Lwowie
(—) Dr. St. Uhma (—) J. Dorawski

Związek K. K. O. w Poznaniu
(—) Barciszewski (—) Adamczewski

Związek K. K. O. w Warszawie
(—) Z. Chudziński (—) K. Kohlmann

Związek K. K. O. w Katowicach
(—) Dr. A. Kocur (—) M. Tułacz

Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu
(—) T. Michciński (—) M. Rakowski

Polski Bank Komunalny w Warszawie
(—) D. Szarzyński

Centralna Małopolska Kasa Oszczędności we Lwowie
(—) L. Makowski

Związek Powiatów R. P.
(—) Edward Dunin - Markiewicz

Związek Miast Polskich
(—) Marceli Porowski

Projekt nowej ustawy
o popieraniu melioracyj wodnych

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych opracowało projekt ustawy regulującej zasadniczo zagadnienie finansowe go popierania melioracyj wodnych dla potrzeb rolnictwa.

Podjęcie prac w tym kierunku miało na celu przystosowanie do potrzeb życia obowiązujących dotąd wielu aktów ustawodawczych, mających zastosowanie przy finansowaniu melioracyj wodnych, a które z wejściem w życie nowej ustawy zostaną skasowane.

Dla finansowania melioracyj wodnych na potrzeby rolnictwa stworzony zostanie, według brzmienia projektu, specjalny fundusz melioracyjny, którym zarządza minister rolnictwa i reform rolnych. Z funduszu tego może być udzielana pomoc przy wykonywaniu prac, zmierzających do ochrony gruntów przed zrywaniem brzegów, zakładania zbiorników wody dla celów melioracyjnych, melioracji gruntów przez nawodnienie i odwodnienie, zakładania stawów rybnych, zaopatrywania w wodę ludności wiejskiej, zabiegów technicznych, mających na celu trwałe zwiększenie użytkowej wartości zmeliorowanych terenów.

Znaczenie nowej ustawy polegać będzie przede wszystkim na skoncentrowaniu w jednym funduszu wszystkich kredytów na popieranie melioracyj, dalej na wznowieniu skasowanych w swoim czasie kredytów na melioracje szczegółowe co pozwoli na lepsze niż dotąd zharmonizowanie prac przy melioracjach podstawowych i szczegółowych oraz zagospodarowanie użytków zielonych.

Wreszcie nowa ustawa przewiduje rozszerzenie ulg dla gospodarstw przeprowadzających melioracje z własnych funduszów i usuwa usterki ustawodawcze, hamujące rozwój akcji melioracyjnej.

Pierwsza przesyłka eksportowa z hut trzynieckich

Od kilku dni została wznowiona normalna komunikacja kolejowa pomiędzy Gdynią — Gdańskiem a Czechosłowacją. W związku z tym zaczynają nadchodzić już transporty eksportowe.

Równocześnie nadszedł do Gdyni pierwszy transport przesyłki eksportowej z polskiego Śląska Zaolzańskiego, po powrocie tej ziemi do Polski.

Przybyło mianowicie 60 ton rur żelìwnych. W najbliższych dniach zostaną one załadowane na dowozowy statek „Ravnedal" i wysłane do Rotterdamu, a tam przeładowane na statek „Sumatra" i wysłane do Indyj. Są duże widoki eksportu tego artykułu, jak i w ogóle wyrobów hutnictwa cieszyńskiego do Indyj Brytyjskich i Holenderskich.



Zdjęcie przedstawia wręczenia Panu Prezydentowi R. P. przez młodzież ogniska Tow. Przyjaciół Dzieci Ulicy jednodniówki.

POKOJE
tanie, czyste, ciche i ciepłe z wodą bież. blisko Dworca Gł. w Warszawie
poleca
HOTEL ROYAL
Chmielna 31
Kawiarnia
Bezpłatny garaż.—

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

Straszna dziewczyna

„Ciocia zaraz zejdzie" — powiedziała bardzo pewna siebie młoda dama, licząca co najwyżej piętnaście wiosen. W międzyczasie musi pan chcąc niechcąc bawić się ze mną! Borgmann szukał w myśli odpowiedniego komplementu dla przystojnej, przypatrującej mu się badawczo damy-podlotka, ale nie umiał wybrnąć z sytuacji. W głębi duszy wątpił, czy odwiedziny u zupełnie nieznanych sobie ludzi, dobrze wpłyną na jego skołatane nerwy. Postanowił usunąć się w zacisze gór bawarskich, aby wypocząć po przejściach wojennych i wyleczyć porażoną nogę. „Już wiem, jaki będzie wypoczynek" — mówiła mu siostra, pakując jego walizy. „Zaszyjesz się w gąszcz i ani słowa nie piśniesz do ludzi. A nudami nerwów się nie leczy! Przeciwnie — będziesz się czuł wiele gorzej — zaręczam". Chyba zabierzesz ze sobą kilka listów polecających do moich znajomych. O ile sobie przypominam, to bardzo mili ludzie". Borgman zastanowił się czy pani Schüttel, u której znajdował się obecnie, należy rzeczywiście do tych bardzo miłych. „Ma pan wielu znajomych w tej okolicy? — wyrwała go z zadumy siostrzenica, uważając, że milczenie trwało już dość długo. „Nie znam żywej duszy. Moja siostra, jak pani wie, mieszkała w lecie u proboszcza cztery lata temu. Od niej właśnie mam listy do kilku osób... i w głosie Borgmana dała się słyszeć nuta cichego żalu. „W takim razie pan nic a nic nie wie o swojej ciotce", ciągnął podlotek. „Znam tylko jej nazwisko i adres", przyznał się gość. Zastanawiał się, czy p. Sch. była mężatką czy wdową. Z urządzenia pokoju wnioskował, że w domu przebywał mężczyzna. „Wielkie nieszczęście zdarzyło się właśnie trzy lata temu — tak, dzisiaj trzy lata — więc w rok po pobycie pańskiej siostry". „Jakie nieszczęście?" pyta Borgman zdziwiony, bo swobodny nastrój otoczenia nie licował bynajmniej z przebytą tragedią. „Zapewne się pan dziwi, że przy dzisiejszym zimnie drzwi na werandę są na oścież otwarte — ciągnęła dalej dziewczyna, wskazując na duże oszklone drzwi, wiodące do parku. „Właściwie powietrze jest bardzo łagodne", zauważył Borgman, cóż mają wspólnego te drzwi z nieszczęściem? „Przez te drzwi, właśnie przed trzema laty, wyszedł jej mąż i dwaj młodsi bracia na polowanie. Wyszli i już więcej nie wrócili. Znaną sobie drogą szli na słonki przez trzęsawisko. W tym znaleźli się w zdradzieckiej dziurze, no — i utopili się. Pan wie, że wtedy mieliśmy bardzo mokre lato — więc miejsca, które zwykle można było przejść suchą nogą. nagle stały się niebezpieczne. Nawet zwłok nie odnaleźli — to było najstraszliwsze".

Głos dziewczyny się załamał, lecz mówiła dalej, zwalczając wzruszenie. „Moja biedna ciotka wierzy, że pewnego dnia wrócą i Nero z nimi. Nero, to taki miły wyżeł, który też zginął w bagnie. Wierzy, że kiedyś wejdą jak zwykle tymi drzwiami. Dlatego otwiera je, jak się zmierzcha a zamyka, gdy noc zapadnie. Dobra, kochana ciotka często mi o nich opowiadała. Jej mąż wychodząc, niósł biały płaszcz na ramieniu a Marcin, najmłodszy brat, gwizdał — tak, żeby ją ugniewać! Trzeba panu wiedzieć, że moja ciotka nie znosi świstania. Przyznam się panu, że taki cichy, smętny wieczór, jak dzisiejszy, przejmuje mnie grozą. Gdyby tak nagle weszli tymi drzwiami... I zatrzęsła się przerażona.

Borgman ucieszył się szczerze, gdy do pokoju majestatycznie wkroczyła ciotka, zasypując go gradem uprzejmości i przepraszając za spóźnienie. „Mam nadzieję, że panu było wesoło w towarzystwie Wery", zakończyła. „Ależ rozumie się, rozmowa była bardzo interesująca", zapewniał Borgman bez przekonania. „Może panu wieje z otwartych drzwi", powiedziała nagle pani Sch. Mąż mój i bracia wrócą za chwilę z polowania i wejdą tędy. Słonki ciągną, więc wyszli na bagno — niedaleko stąd. Naturalnie wrócą zabłoceni i pobrudzą dywany. Tak, tak — wy panowie nie lubicie na siebie uważać — i wesoło opowiadała o tegorocznych polowaniach, o ciągach słonek i dzikich kaczek. Borgman czuł się bardzo nieswojo. Próżno starał się sprowadzić rozmowę na realne tory — pani domu uparcie wracała do tematu polowania i stale poprzez otwarte drzwi spoglądała ku bagnu.

Stanowczo trzeba mieć nieszczęście, żeby we fatalne rocznice składać ludziom wizyty. „Lekarze zalecili mi kompletny spokój, zabraniając wszelkich wzruszeń i wysiłków fizycznych", opowiadał Borgman i zwyczajem ludzi chorych rozgadał się na temat swych cierpień i kuracji — „prócz tego mam porażone nogi tak, że tylko z trudem posuwam się przy pomocy laski" — dokończył. „Bardzo panu współczuję" — odpowiedziała pani domu, zręcznie maskując ziewanie. W tym zerwała się ucieszona: „Wreszcie idą, a kolacja już dawno gotowa — mówiła szybko — a naturalnie brudni są, jak niestworzenia". Borgman drgnął lekko i porozumiewawczo spojrzał na siostrzenicę. Dziewczyna patrzała w otwarte drzwi z tępym przerażeniem. Zimny pot oblał Borgmana i gro... cił głowę w tym samym kierunku. ...dającym zmroku rysowały się trzy ... sylwetki na tle starego parku. Byli to myśliwi, strzelby nieśli na ramieniu a jeden z nich przerzucił przez rękę biały płaszcz. Zmęczony, brązowy wyżeł, z wywieszonym językiem biegł obok. Bezszelestnie zbliżali się po piasku do otwartych drzwi werandy. Nagle wesoły, ostry świst przerwał wieczorną ciszę. Borgman w dzikim pośpiechu chwycił laskę i kapelusz i rzucił się do ucieczki. „Jesteśmy wreszcie" — wołał mężczyzna, niosący biały płaszcz, wchodząc do pokoju. „Brudu niesiemy co niemiara, ale na szczęście suche nogi". Kto to uciekał stąd, jak wchodziliśmy na werandę? „Pewien dziwny gość — odpowiedziała mężowi p. Sch. — niejaki p. Borgman — opowiadał nam o swojej chorobie i nagle uciekł bez pożegnania, jak gdyby był ducha zobaczył". „Ja sądzę, że uciekł przed psem. Jak tu przyszedł, opowiadał mi, że panicznie boi się psów — padła spokojna odpowiedź podlotka.

Kiedyś — nad brzegami Gangesu dzikie psy zagnały go na cmentarz — tam schronił się w świeżo wykopanym grobie a złowrogie bestie całą noc chodziły dokoła — harcząc i szczerząc kły. Nie dziwić się, że jest nerwowy — tylko, że o tej porażonej nodze tak prędko zapomniał...

I w czarnych oczach Wery zapaliły się złośliwe ogniki i błysk zadowolenia, że nudny, nerwowy gość już więcej się nie pojawi w ich domu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Zasądzenie adwokata na więzienie

BYDGOSZCZ. Przed sądem grodzkim w Tczewie odpowiadał na tamtejszym terenie znany adwokat Kaznowski któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie tysiąca zł. Dr. Kaznowski podjął się w swoim czasie obrony pewne go żyda, którego władze prok. osadziły w więzieniu prewencyjnym. Adwokat wszczął starania o wypuszczenie klienta za kaucją 1000 zł. Zwrócił się więc do rodziny aresztanta i zażądał złożenia 2000 zł, z czego 1000 zł wpłacił do sądu drugi tysiąc zaś zatrzymał sobie. Po odzyskaniu wolności żyd wniósł przeciwko niemu skargę.

Sąd skazał adw. Kaznowskiego na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem kary pod warunkiem, że w ciągu bież. roku zwróci poszkodowanemu 1000 zł. Sprawa ta wywołała w Tczewie zrozumiałą sensację.

Spalił się przez papierosa

KATOWICE. Około godziny 17,00 Józef Klemens w Chorzowie po obiedzie położył się na kanapę na drzemkę, paląc papierosa i zasnął.

Po jakimś czasie sąsiedzi ujrzeli wydobywający się z mieszkania dym, a gdy wyważili drzwi, zobaczyli Klemensa wijącego się na płonącej kanapie. Okazało się, że od papierosa zajęło się jego ubranie i kanapa.

Przywieziono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie zmarł.

Żydzi sami sobie wybijali szyby

W sądzie apelacyjnym w Warszawie znalazła się ostatnio sprawa Władysława Tura, Czesława Bielawskiego, Stanisława Ruźmy, J. Ołtaszewskiego i Mieczysława Maryńczyka, oskarżonych o kierowanie zajściami antyżydowskimi w miasteczku Brańsk pod Białymstokiem, podczas których zdemolowano wiele mieszkań żydowskich i zniszczono stragany na rynku.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wszystkich pięciu oskarżonych uniewinnił. Zbadani podczas przewodu sądowego funkcjonariusze policji zeznali, że oskarżeni prowadzili legalny bojkot kupiectwa żydowskiego. Żydzi niezadowoleni z takiego stanu rzeczy, zachowywali się agresywnie, dążąc do sprowokowania awantur. Pewnego dnia na targowisku doszło do zajść. Sąd stwierdził, że w niektórych wypadkach Żydzi sami wybijali kamieniami szyby we własnych oknach i demolowali wnętrza własnych domostw łamiąc i niszcząc umeblowanie, aby w ten sposób sprowokować zajścia i w rezultacie móc upomnić się o odszkodowanie z funduszów nadsyłanych przez bogatych emigrantów żydowskich ze Stanów Zjednoczonych.

W motywach wyroku sąd okręgowy w Białymstoku uznał, że oskarżeni prowadzili bojkot ale mimo, że był to bojkot skuteczny, był on prowadzony legalnie. Jak zeznali policjanci, wszyscy oskarżeni znani są w mieście, jako spokojni obywatele, nie notowani ani karani za żadne przestępstwa. Oskarżenie zatem jest fałszywe. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.



Szaleniec sam sobie ściął głowę

CZERNIOWCE. 35-letni kupiec Jancu Dram w Tg. Frumos koło Jass w Rumunii został niedawno odstawiony do zakładu dla umysłowo chorych w Jassach. Tam przebywał on onegdaj na podwórzu i z zainteresowaniem przypatrywał się pracy robotników zajętych przy cyrkularce przecinającej kloce drzewne. Nagle szaleniec przyskoczył do piły i przyłożył głowę pod piłę rotacyjną, która momentalnie odcięła głowę od tułowia.

Dlaczego zwiększa się u nas obieg pieniędzy

W „Monitorze Polskim" jak już donasiliśmy, ukazało się obwieszczenie ministra skarbu w sprawie ustalenia nowej granicy emisji bilonu na złotych 490 milionów (granica dotychczasowa wynosiła 471 milionów.)

Koła oficjalne twierdzą, że potrzeba zwiększenia emisji bilonu dawała się odczuwać już od dawna, zwłaszcza w okręgach przemysłowych. Ostatnio powstała ponadto konieczność zaopatrzenia w bilon odzyskanych ziem Śląska Zaolzańskiego, co nie mogło być, zdaniem kół oficjalnych, dokonane w ramach dawnej już osiągniętej dotychczasowej granicy obiegu.

Nagły zgon starosty w Lipnie

TORUŃ. W Lipnie zmarł nagle na udar serca starosta powiatowy sp. Julian Muszyński, w wieku 50 lat.

Zmarły przybył do Lipna z Ostrowi Mazowieckiej przed przeszło 8 lat.

Cieszył się ogólną sympatią i poważaniem. Pochodzi spod Trembowli. Osierocił żonę i 4 dzieci.

Ślub zabójcy posła sowieckiego

WARSZAWA. W cerkwi prawosławnej przy ulicy Podwale odbył się ślub Rojanina Borysa Kowerdy z córką pewnego byłego pułkownika carskiego.

Kowerda skazany był w swoim czasie na 15 lat więzienia za zabójstwo posła sowieckiego w Polsce Wojkowa i opuścił więzienia w Grudziądzu dopiero niedawno. Po opuszczeniu więzienia złożył on egzamin maturalny.

Kradli za kordonem

DZIAŁDOWO. Dwaj małoletni, Jan Ślaski i Bronisław Ziółkowski oraz robotnicy Antoni Domagała i Paweł Żuchowski, zam. w Uzdowie, w pow. działdowskim, tuż w pobliżu granicy polsko-niemieckiej, przekroczyli granicę i skradli rolnikowi Lhelowi we wsi Gross Grieben 6 centnarów żyta, które przemycili do Polski. Natychmiastowe dochodzenia doprowadziły do ujęcia czwórki złodziejskiej, która zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem w Działdowie. W wyniku rozprawy sąd skazał wszystkich oskarżonych po 2 tygodnie aresztu za nielegalne przekroczenie granicy i po 6 miesięcy więzienia za kradzież i przemyt zboża. Dwaj pierwsi, Ślaski i Ziółkowski otrzymali zawieszenie kary na okres 2 lat.

Ze świata

WARSZAWA. Przy ulicy Marienstadt przechodnie znaleźli w bramie domu nieprzytomną kobietę, na której paliło się ubranie. Lekarz stwierdził, że nieznajoma straciła przytomność skutek nadużycia alkoholu. Zachodzi podejrzenie, że ktoś umyślnie upił nieszczęśliwą a następnie podpalił.

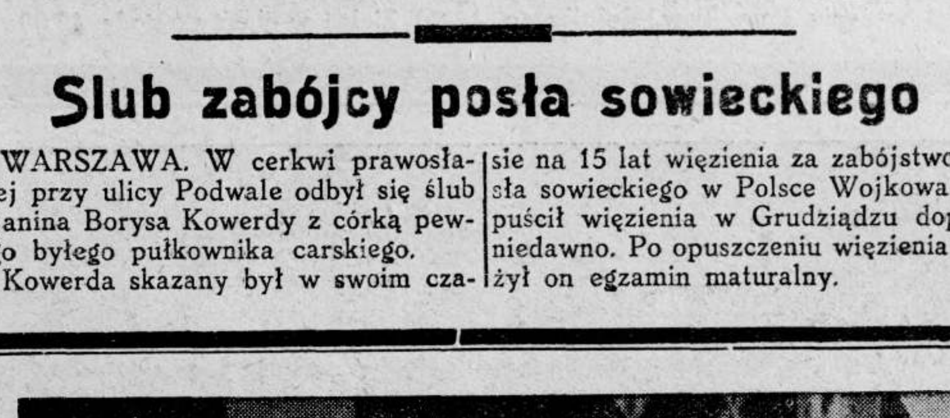
PRAGA. Wedle informacyj kół oficjalnych czeskich we wtorek 2 myśliwskie samoloty węgierskie zestrzeliły na pograniczu węgiersko - czeskim samolot wojskowy czeski.

Samolot czeski spłonął doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

PRAGA. Niemcy kłajpedcy rozpoczęli już, wedle doniesień ze źródeł angielskich na szeroką skalę zakrojoną kampanię wyborczą i to pod hasłem powrotu obszaru Kłajpedy do Niemiec.

Przywódcę Niemców kłajpedzkich dr Neumanna nazywają powszechnie kłajpedzkim Henleinem.

Niemcy w Kłajpedzie domagają się pełnej autonomii.



Śpiewacy Rodła i orkiestra polska z Westfalii

Rosną wpływy z opłat od mąki i kaszy

Jak się dowiadujemy, wpływy, jakie osiąga skarb państwa z opłat od mąki i kaszy, wyniosły w pierwszym dniu drugiej dekady października 1938 roku 578,000 złotych.

Życiorysy kandydatów na posłów

z okręgu Toruń—Chełmno—Wąbrzeźno

Listę kandydatów okręgu toruńskiego otwiera p. Kazimierz Tomaszewski, adwokat z Torunia.

P. adwokat Kazimierz Tomaszewski

P. adwokat Kazimierz Tomaszewski, jest magistrem praw, liczący lat 39. Pochodzi z Jarocina. Po ukończeniu gimnazjum w Brillon (Westfalia) odbywa kampanię wojenną w wojsku niemieckim i dostaje się do niewoli angielskiej. We Francji wstępuje do formującej się armii polskiej, z którą powraca do kraju. Następnie studiuje prawo na uniwersytecie poznańskim, który kończy w roku 1923.

Po aplikacji obejmuje stanowisko sędziego w Skarszewach, a następnie kierownictwo sądu grodzkiego w Tczewie. Występuje ze służby państwowej i otwiera kancelarię adwokacką w Tucholi, skąd w 1933 roku przenosi się do Torunia.

Mec. Tomaszewski jest znanym działaczem społecznym na Pomorzu. Poza pracą zawodową tj. prowadzeniem kancelarii adwokackiej pełni cały szereg obowiązków obywatelskich. Jest prezesem okręgowym tak popularnego na Pomorzu Tow. Gimn. „Sokół", prezesem okr. Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej oraz członkiem komitetu wykonawcze go zjazdu b. działaczy niepodległościowych na Pomorzu.

Za pracę niepodległościową i zasługi wojenne p. *K. Tomaszewski* został odznaczony Medalem Niepodległości Krzyżem Walecznych, za prace zaś na polu społecznym orderem Polski Odrodzonej.

Mec. *Tomaszewski* jest czołowym kandydatem Obozu Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu.

P. Władysław Klimek

P. Władysław Klimek z Pływaczewa w pow. wąbrzeskim z zawodu jest rolnikiem na 50 ha i gospodarzy na swej ojcowiźnie.

Urodził się 24 sierpnia 1899 r. w Pływaczewie i po ukończeniu tamże szkoły powszechnej uczęszczał do szkoły rolniczej w Malborku. Powołany do niemieckiej służby wojskowej w r. 1917 dostaje się w rok później do niewoli angielskiej, gdzie prowadzi agitację wśród jeńców Polaków za wstąpieniem do armii polskiej we Francji. Po powrocie do kraju obejmuje gospodarstwo w Pływaczewie.

P. *Klimek* jest wójtem gminy w Kowalewie, radnym powiatu wąbrzeskiego, prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Pływaczewie, wiceprezesem OZN. obwodu wąbrzeskiego, prezesem Zw. Plantatorów Tytoniu i członkiem zarządu Powiatowego Towarzystwa Rolniczego Pomorskiego, którego przez szereg lat był prezesem. W roku 1935 kandydował na posła.

P. Tadeusz Jabłoński

P. Tadeusz Jabłoński, prezes okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Toruniu, urodził się 28 lipca roku 1884 w Krzyżanowie pod Kutnem, skąd w 6-tym roku życia został przez władze rosyjskie wydalony do Torunia wraz z rodzicami, obywatelami pruskimi, rodem z powiatu wrzesińskiego (Poznańskie). Po ukończeniu szkoły powszechnej w Gniewkowie w pow. inowrocławskim został ceramikiem i pracował w tym zawodzie w cegielniach Grudziądza, Działdowa, Margrabowa i Brodnicy. Pracuje w Sokole, TCL., towarzystwach śpiewaczych, a w roku 1907 przystępuje do tworzącego się ruchu zawodowego. Po powrocie z wojny, którą spędził w szeregach armii niemieckiej na froncie, wstępuje w Brodnicy do polskiej straży obywatelskiej. W dn. 1 kwietnia 1920 r. obejmuje stanowisko kandydata na asystenta w PKP. i jako pracownik kolejowy pracuje w Toruniu, Grudziądzu i Gdańsku, a obecnie pełni od 12 lat obowiązki prezesa okręgowego ZKP. udzielając się wielu innym stowarzyszeniom społecznym.

P. Jan Kamiński

P. Jan Kamiński, urodził się 19 listopada 1900 roku w Wolszycu w pow. siedleckim. Szkołę pwszechną i średnią ukończył w Siedlcach. W roku 1920 wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i służył w 22-gim i 222-gim pułku piechoty. Brał udział w pierwszych walkach na Śląsku Cieszyńskim. W roku 1924 ukończył wyższy kurs nauczycielski w Warszawie. W lipcu 1926 roku osiedlił się w Przecznie jako dzierżawca majątku, gdzie dotychczas pozostaje. Jest członkiem zarządu rady gromadzkiej, w Przecznie, członkiem zarządu rady gminnej w Łubiance, członkiem sejmiku powiatowego i sejmiku wojewódzkiego w Toruniu, nadto bierze czynny udział w życiu Pom. Tow. Rolniczego.

P. Melchior Ryczakowicz

P. Melchior Ryczakowicz, urodzony dnia 20 stycznia 1903 roku w Radoszkach, pod Brodnicą, uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Toruniu, które ukończył r. 1922. Jako uczeń 4 kursu wstąpił podczas inwazji bolszewickiej jako ochotnik do wojska polskiego. Nauczycielem był kolejno w Pokrzydowie i Kruszewach pow. brodnickiego. W 1926 roku zdał egzamin kwalifikacyjny. W r. 1928 ukończył Państwowy Instytut Pedagogii Specjalnej w Warszawie. Od 1 września 1928 roku był nauczycielem szkoły specj. w Grudziądzu i przez pewien czas pełnił obowiązki kierownika tej szkoły. Dnia 1 grudnia ubiegłego roku przeniesiony został na stanowisko na uczyciela do publicznej szkoły specjalnej w Toruniu. W roku bieżącym został odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

Zebrania przedwyborcze

w powiecie wąbrzeskim

w niedzielę dnia 30 października 1938 roku

1) W. Radowiska w oberży o g. 13.00
2) Lipnica i M. Pułkowo w oberży o godz. 13,30
3) W. Pułkowo w oberży o g. 15,00
4) Kurkocin w oberży o godz. 17,00
5) Wielkołąka i Pruskołąka w szkole w Wielkołące o godz. 12,00
6) W. Rychnowo i Rychnowo w W. Rychnowie w strażnicy o godz. 13,30
7) Mlewo i Mlewiec w szkole w Mlewie o godz. 15,00
8) Srebrniki w oberży o godz. 17,00
9) Łopatki i Sitno w oberży w Łopatkach o godz. 12.00
10) Zaskocz w szkole o godz. 13,30
11) Brudzawki w szkole o godz 15,00
12) Książki w oberży o godz. 17,00
13) Stanisławki w szkole o godz. 12,00
14) Wronie i Gziki w szkole w Wroniu o godz. 14,30
15) Łabędź i Makswałd w szkole w Łabędziu o godz. 16,00
16) Wałycz i Wałyczyk w szkole w Wałyczu o godz. 17,30
17) Ryńsk i Ludowice w Ryńsku oberża o godz. 12,00
18) Przydwórz w szkole o godz 14,00
19) Orzechowo w szkole o godz. 16,00
20) Węgorzyn w oberży o godz. 18.00
21) Zieleń w oberży o godz. 12,00
22) M. Radowiska w oberży o g. 13,30
23) Pływaczewo w oberży o godz. 15,00
24) Sierakowo w oberży o godz. 17,00
25) Orzechówko w oberży o godz. 19,00
26) Płużnica w oberży o godz. 11,30
27) Ostrowo i Orłowo w szkole w Orłowie o godz. 13,30
28) Czaple w szkole o godz. 15,00
29) Kr. Nowawieś w oberży o g. 11,30
30) Mgowo w szkole o godz. 13,30
31) Uciąż w szkole o godz. 15.00
32) Ostrowite w szkole o godz 11,30
33) Skępsk w szkole o godz. 13,30
34) Galczewo w szkole o godz. 15,00
35) Lisewo i Nowawieś w szkole w Lisewie o godz. 17,00
36) Podzamek Golubski w gminie o godzinie 19,00
37) Chełmonie, Elgiszewo i Lipnica w szkole w Chełmoniu o godz. 12,00
38) Chełmoniec w oberży o godz 13,30
39) Bielsk w oberży o godz. 15,00
40) Pluskowęsy, Frydrychowo i Oteróda w szkole w Pluskowęsach o godzinie 17.00
41) Kiełpiny w szkole o godz 19,00
42) Łobdowo w oberży o godz. 12,00
43) Niedźwiedź w oberży o godz. 13,30
44) Dębowałąka w oberży o godz. 15,00
45) Osieczek i Piwnice w oberży w Osieczku o godzinie 17.00
46) Jaworze w szkole o godz. 19,00
47) *Wąbrzeźno Hotel pod Białem Orłem o godzinie 14,00*

W poniedziałek dnia 31

48) Jarantowice w oberży o godz. 18.

O jaknajliczniejszy udział w tych zebraniach wszystkich, którym leży dobro naszego kraju na sercu, prosi

Obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego na powiat Wąbrzeźno.

Niemieo skazany za lżenie narodu Polskiego

GRUDZIĄDZ. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu stawał b. rotmistrz wojsk niemieckich i właściciel wielkiej posiadłości w Salnie pod Grudziądzem — Walter Ossman oskarżony o publiczne znieważenie Narodu Polskiego. Oskarżony obszarnik pobił swego gospodarza i przy tym wykrzykiwał do polskiego robotnika „verfluchte Polacken"! W wyniku rozprawy Sąd skazał butnego Niemiaszka na 5 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Wydaje się nam oczywistym, że sprawa ta nie może się ograniczyć do procesu sądowego tylko; Waltera Ossmana należy wysiedlić z pasa przygranicznego.

Stan sił brytyjskich

JEROZOLIMA. Urzędowo donoszą, że siły brytyjskie w Palestynie wynoszą obecnie 18.500 oficerów i żołnierzy.

* * *

Czy dojdzie do wymiany produktów młynarskich

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, spełniając postulaty sfer rolniczych, wystąpiło do Ministerstwa Skarbu z projektem częściowego zliberalizowania przepisów w młynach na wymianę zboża na mąkę, zboża na chleb i mąki na chleb.

Ministerstwo Skarbu nie zajęło jeszcze w tej sprawie definitywnego stanowiska. Określone ono zostanie w najbliższych dniach.



Zjazd ku uczczeniu czterdziestolecia Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie

Zapisz „Głos Pomorza"

Żadne fortece nie mogły utrzymać papierowej granicy

Czeskie fortyfikacje nad Olzą

Dziś fortyfikacje są w rękach polskich. Wybudowane przez Czechów kosztem wielu milionów koron nie oddały im żadnej usługi. Przekazane zostały w ręce wojsk polskich bez wystrzału, jeśli nie liczyć tych partyzantek, tych potyczek, jakie miejscowa ludność polska staczała z czeską żandarmerią.

Około 800 schronów żelbetonowych wyrosło niby potwory wzdłuż linii granicznej Olzy. Wyszczerzają one złowrogie ślepia otworów, przeznaczonych na użytek karabinów maszynowych, w tę stronę, skąd spodziewano się ataku. Ludność miejscowa, gdy zapytać ją o to, jak ocenia czeskie umocnienia graniczne — kiwa głową, w ogóle mówi o tym z niechęcią, nie lubi rozprawiać na tem temat. Przypomina jej to smutne chwile, kiedy to pod czułą opieką karabinów żołnierskich zmuszona była do sypania wałów ochronnych, kopania rowów strzeleckich, zwożenia gruzów i kamieni na umocnienia i zakrywy. Nie tylko sama była zmuszona do tej pracy, ale wypożyczono także konie, które po dziś dzień służą czeskiej armii.

Jest jesień. Pola nie ma czym zaorać — krowy nie mogą zastąpić koni.

— Tak, mój panie — mówi do mnie „gaździnka" z Ropicy — zabrali konie, dali kwitki, a tu pole leży odłogiem. Żyliśmy tu pod strachem, co dzień strzelanina, codzień armaty, codzień jakieś „niespodzianki". To też, gdy wieść rozeszła się po wsi, że Śląsk nasz „przypadnie" Polsce, radowaliśmy się bardzo. Czescy żołnierze i żandarmi jeszcze po sobocie spełniali dalej swą misję. Bili, aresztowali. Oto w Gródku, w poniedziałek wieczór, w dwa dni po przyjęciu przez Czechów warunków polskich, zabrano pod staranną ochroną żandarmskich karabinów młodocianego harcerza, bo liczącego zaledwie 16 lat. Pewnie powieźli go do Ołomuńca. Zdradził go, jako działającego na szkodę czeskiej republiki -- usłużny chechoman. No, ale ten już dostał swoje, wypłacili mu nasi ludzie.

Ślady czeszczyzny nikną na Śląsku Zaolzańskim, stapiają się w słońcu wolności — nie pozostaje po nich nic, prócz smutnych wspomnień. W Bystrzycy w przeciągu jednego dnia pousuwano wszystkie napisy czeskie, sami Czesi pouciekali. Jak przybyli tu niespodziewanie, tak też odeszli. Byli nielicznym napływowym, urzędniczym elementem. Nie rozumieli tej ludności, i ludność ich też nie rozumiała. Na tym polegała „harmonia" współżycia.

Jedyny, widomy ślad panowania czeskiego na ziemi zaolzańskiej to fortyfikacje, pogardliwie przez ludność miejscową „habeszami" nazywane.

Przed każdą z takich „habesz" stoi żołnierz polski i nie pozwala wejść do środka. Można tam natknąć się na dynamit. Ryzykujemy jednak i ostrożnie po odsunięciu zasuwy schodzimy do tego przedziwnej konstrukcji schronu. Nie ma tu okien zupełnie, wątłe światło wsącza się przez lejowate wąskie otwory, przeznaczone dla karabinów maszynowych. Otwory te można regulować podobnie, jak blendę przy aparacie fotograficznym. Wentylatory skierowane, bądź w górę, bądź w dół, zaopatrzone w klapy do zasuwania dają gwarancję, że nie grozi tu w tych grobach z żelaza — betonu uduszenie.

Atmosfera panuje tu wstrętna, powietrze przesycone jakimś nieokreślonym zapachem oliwy, jakiegoś płynu, którym jest przepojone drewniane obicie „habesza" od wewnątrz.

Deski te mają prawdopodobnie za zadanie osłaniać zimne żelazne cielsko potworka, stwarzać „przytulny", „ciepły" nastrój. Tak, przede wszystkim ciepły — bo nawet w dzień jasny i słoneczny jest tu nie tylko ponuro — ale zimno. Urządzenia innego, oprócz kilku par szyn żelaznych, wbitych na wysokość biodra, nie widać. Było ono i dawniej skromne, bo składało się z kilku karabinów maszynowych, granatów, no i amunicji.

Opuszczamy „habesz" z uczuciem ulgi. Na polu wiatr hula, śmieje się słońcem pogodnego dnia. Tuż obok drogą, ciągnie sznur wojsk polskich. Jadą na swoje wielkie święto, święto zbratania się z rodakami. Zajmą Doszonowice, Domasławice, wycisną łzy, dostarczą ludziom wzruszeń głębokich, szczerych, od których topnieje dusza, a serce ściska radość przeogromna. W. O.

Najpiękniejsze szkoły świata otworzyła Francja

Ostatnio Francja obchodziła piękny dzień dzieci: początek roku szkolnego, „rentree", jak nazywają krótko ten dzień Francuzi. 6.300.000 uczniów jest w francuskich szkołach, a 270.000 malców odbyło „rentree" (dosłow. powrót, rozpoczęcie na nowo) do klas, powrót, który właściwie nie był powrotem, bo szkoła była nowością dla tych tysięcy małych Francuzów.

Przy tej okazji prasa francuska z dumą rozpisuje się nad nowo otwartymi szkołami początkowymi, które nazywa najpiękniejszymi szkołami świata. Już ze samych zresztą zdjęć widać, że nic ma w tym określeniu przesady. Te nowe szkoły, zbudowane w departamencie Sekwany, w samym Paryżu, na jego przedmieściach i w jego pobliżu — to naprawdę mały raj dla dzieci, szczyt wygody, higieny i luksusu. Ściany bardziej są ze szkła niż z kamienia, budynki rozległe, jasne i otoczone ogrodami, z tarasami na dachach do gimnastyki, z salami kinowymi, z radiem w każdej sali. Taka szkoła w La Fontaine dla 2 000 dziewcząt ma tak wspaniałe i tak zaopatrzone laboratoria do chemii i fizyki, że wzbudziły by zazdrość największych uczonych. Szkoła w Puteaux dla 1 000 chłopców i dziewcząt od 3 do 13 lat jest małym rajem. Najpiękniejszy jest w niej ogród z miniaturową krętą rzeką (basenem oczywiście), z salą rozrywkową, która jest małym lunaparkiem z karuzelą, kolejką górską itd. — wszystko w ślicznej, zgrabnej miniaturce. Sale dla najmłodszych mają jasne ściany ozdobione kolorowymi ilustracjami bajek La Fontaine'a, wykonanymi przez artystów malarzy. W szkole w Suresnes klas w ogóle nie ma. Są tylko w cudownym, na wskuś nowoczesnym ogrodzie z fontannami i basenami niewielkie szklane pawilony w różnych kształtach. Wewnątrz siedzą dzieci dookoła niskich okrągłych stołów o stalowych wygiętych prętach zamiast nóg, a siedzą na takich samych, nowoczesnych fotelikach. Ściany pawilonów można całkowicie niemal zesuwać i wtedy lekcje odbywają się na powietrzu. I to nie tylko w lecie, ale i w zimie, bo specjalne urządzenia pod podłogą ogrzewają ją tak, że ta grzejąca ciepła podłoga jest wystarczającym piecem. Otwarty pawilonik staje się wyspą ciepła w rajskim ogrodzie. W szkole tej nie ma w ogóle schodów, tylko wygodne, łagodne pochyłe, szerokie mostki i kładki.

Mają być z czego dumni Francuzi. Aż zazdrość bierze patrzeć na te cuda, które już zapełniły się gwarem dzieciaków. Czy mali, szczęśliwi Francuzi mogą się nie uczyć w takich szkołach doskonale? Oczywiście nie wszystkie szkoły są właśnie takie, ale wszystkie są przestronne, słoneczne, jasne, nowoczesne i dobrze zaopatrzone. Ostatnio specjalną akcję prowadzi się pod tym właśnie kątem: unowocześnienie szkoły — i przerabia się stare, oraz buduje nowe.

No, ale trzeba pamiętać, że Francja jest bogata, ma — na swe oczywiście nieszczęście, mało dzieci i nie potrzebuje walczyć z przeludnieniem klas, jak to ma miejsce gdzieindziej.

Zmienne są poglądy na piękność kobiety

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej.

W W Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono, usta na niebiesko, w Persji zdobią twarz różnymi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką. W Indiach farbują zęby na czerwono, w Sjamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby jak heban czarne. U Hotentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki. W Grenlandii kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą, przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami, Indianki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę u kobiet; poniekąd zastępuje im odzież. W Nowej Zelandii kobiety nacierają ciało ostrymi muszlami, nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie blizny, które mają podnieść ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na usunięciu małego palca u lewej ręki.

Na Sumatrze matki spłaszczają nogi swym córkom, ażeby były urodziwe.

Wśród wielu plemion indyjskich w północnej Ameryce, istnieje zwyczaj spłaszczania czaszki w celu jej upiększenia.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę, kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą, a przede wszystkim małe nogi. W tym celu od dziecka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby noga się nie rozrosła.

W Syjamie, Kochinchinie i Anamie długie paznokcie stanowią ozdobę. Mają one nieraz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę czarną jak heban.

W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą pałeczkę.

Co należy wiedzieć o Słowakach i ich kraju

Słowacja (dawniej używano powszechnie w języku polskim na jej określenie nazwy: Słowaczyzna) stanowiła do tej pory jeden z czterech „krajów" Republiki Czesko-Słowackiej (kraje te to: Czechy, Kraj Morawsko-Śląski, Słowacja i Ruś Podkarpacka).

Położona jest między Dunajem i Niziną Węgierską a Karpatami Zachodnimi. Obszar jej wynosi do chwili obecnej 48.904 km. kw., co stanowi 35 proc. obszaru całej Republiki Czesko-Słowackiej przed jej okrojeniem. Ludność Słowacji wynosiła według ostatniego spisu 3.329.793 osoby, tj. mniej niż jedną czwartą zaludnienia całego państwa. Różnica ta pochodzi stąd, że Słowacja jako kraj górski posiada znacznie mniejszą gęstość zaludnienia (68 osób na km. kw.) niż miała ją średnio cała republika (105 osób na km. kw.).

Słowacja pocięta jest górami, z których poza Tatrami Wysokimi i Niżnymi wymienić należy Małe Karpaty, Inowiec, Wiaterne Hale, Małą i Wielką Fatrę. Ludność i życie gospodarcze skupia się głównie w dolinach rzek, wśród których najważniejsza jest przepiękna dolina Wagu, dalej dolina Nitry, Hronu, Hernadu, Topoli, Ondawy i Popradu.

Ludność trudni się głównie rolnictwem i hodowlą bydła. Od początku XX stulecia począł się rozwijać przemysł, głównie spożywczy, spirytusowy, tytoniowy, drzewny. Duże bogactwo kraju stanowią jego źródła mineralne, z których najważniejsze są w Piszczanach i Cieplicach Trenczyńskich, nadto piękne miejscowości podgórskie (Smokowiec, Łomnica Tatrzańska itd.) z ich żywym ruchem turystycznym i letniskowym.

Wśród ludności Słowacy i Czesi stanowili ostatnio 68 proc., Węgrzy 21,5 proc., Niemcy 4,7 proc., Rusini 2,9 proc., Polacy 0,4 proc. (tak mówi spis urzędowy; w rzeczywistości Polaków jest więcej), Żydzi, przyznający się do narodowości żydowskiej, 2,4 proc (osoby wyznania mojżeszowego stanowią 4,5 proc.).

Słowaków w ich kraju jest ogółem blisko 2.000.000. Czechów było do tej pory około 200.000; stanowili oni niemal wyłącznie napływowy żywioł urzędniczy, nauczycielski itd., osiadły już po wojnie; przed tym nie było ich na Słowaczyźnie prawie wcale.

Polacy — głównie górale — zamieszkują północną część Ziemi Czadeckiej (nazwanej tak od miasteczka Czaca), położonej na południe od Śląska Cieszyńskiego, dalej części Orawy i Spisza, nadto zaś rozrzuceni są mniejszymi grupami po innych północnych okolicach Słowacji. Łączna ich ilość obliczana jest na ponad 100.000. Obszary, zamieszkałe przez nich, będą — jak wiadomo — jeszcze przedmiotem rokowań między rządem polskim a czesko-słowackim.

Węgrzy zamieszkują południowy pas Słowacji — ten, który był przedmiotem rozbitych rokowań w Komarnie; poza tym rozrzuceni są po całej Słowacji. Jest ich około 650.000.

Niemcy stanowią kilka wysp: głównie mieszkają na Spiszu oraz w Bratysławie i jej okolicy — razem w liczbie ok. 140.000.

Pod względem wyznania rzymscy katolicy stanowili około 71 proc. ludności Słowacji, ewangelicy 17,7 proc., greko- i ormiańsko-katolicy 6,5 proc., Żydzi 4,5 proc. Słowacy są w znacznej większości rzymskimi katolikami; część ich jednak w zachodniej połaci kraju wyznaje protestantyzm. Polacy są wyłącznie katolikami, Niemcy przeważnie protestantami.

Głównym miastem Słowacji jest Bratysława (Bratislava, po węgiersku Pozsony, po niemiecku Pressburg), położona pięknie nad Dunajem. Przed wojną było to miasto pod względem narodowościowym węgiersko-niemieckie, po wojnie osiedli się w nim liczni Słowacy. Liczyła ona w r. 1930 123.844 mieszkańców. Jest siedzibą uniwersytetu słowackiego.

Drugim z kolei co do wielkości miastem Solwacji są położone na jej wschodzie Koszyce (węg. Kassa, niem. Kaschau) liczące 70.232 mieszk. O miasto to, jak wiadomo, upominają się obecnie szczególnie energicznie Węgrzy.

Następują: Nowe Zamki (węg. Ersekujvar — 22.457 mieszk.), Preszów — 21,870 mieszk., Nitra — 21.259 mieszk., i Komarno — 21.137 mieszk. Wszystkie te miasta z wyjątkiem Preszowa, położone są na południe Słowacji w pobliży granicy węgierskiej. Komarno, należące na terytorium etnicznie węgierskim, rząd praski zgodził się już przyznać Węgrom, natomiast sprzeciwia się oddaniu Nowych Zamków; z Nitry Węgrzy podobno zrezygnowali tak jak i Bratysławy.

Inne miasta Słowacji mają poniżej 20.000 mieszk. Wymienić wśród nich należy: Żylinę, Trenczyn, Bańską Bystrzycę oraz duchową stolicą Słowacji: Turczański Święty Marcin, gdzie znajduje się słowackie Muzeum Narodowe i różne instytucje kulturalne.

Słowacy siedzą w swym kraju od VI lub VII wieku po Chrystusie. Podbili ich potem Awarowie, później jednak Słowacy utworzyli własne państwo ze stolicą w Nitrze, które z kolei wchłonięte zostało przez państwo wielkomorawskie.

Za czasów Bolesława Chrobrego Słowaczyzna należała przez krótki czas do Polski, której granicy opierały się wówczas na południu o Dunaj. Przez szereg późniejszych wieków Słowacy podlegali panowaniu węgierskiemu; po wielkiej wojnie ziemia ich weszła w skład Republiki Czesko-Słowackiej, która obecnie, jak wiadomo, przekształcona została w państwo federalne.

Język słowacki stanowi przejście między językami polskim a czeskim. Istnieje w nim już wcale bogata i interesująca literatura. Za wybitniejszych poetów słowackich uważani są: Hurban-Vajansky (um. 1916 r.) i Hviezdoslav (um. 1921 r.).

Najsilniejszym stronnictwem słowackim jest Słowacka Partia Ludowa, ugrupowanie katolickich autonomistów, którego przywódcą był zgasły niedawno ks. Andrzej Hlinka i do którego należy też obecny premier słowacki ks. dr. Tiso. Organem stronnictwa jest dziennik „Slovak", wystodzący w Bratysławie.

Rewindykacje węgierskie i ustępstwa Pragi

Dla informacji podajemy, że rewindykacje węgierskie w Słowacji (bez Rusi Podkarpackiej) obejmują obszar 13—14 km. kw. z ludnością, wynoszącą około miliona osób. Stanowi to około 30 procent obszaru i ludności całej Słowacji.

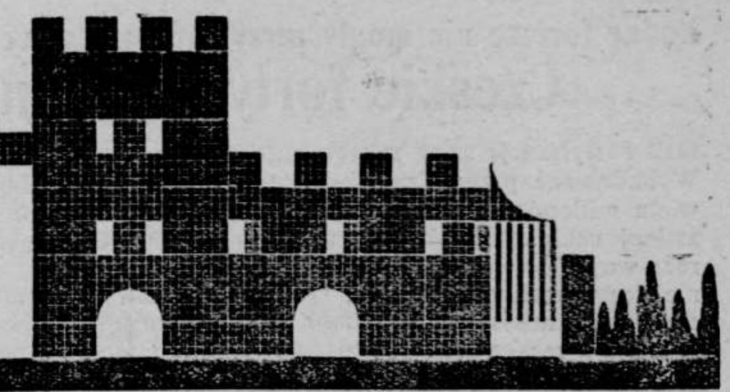
Rząd czesko-słowacki ze swej strony wyraził gotowość odstąpienia Węgrom obszaru Słowacji ok. 8.000 km. kw. z ludnością ok. 600.000 osób. Z powodu niemożności pogodzenia obu stanowisk rokawania w Komarnie, jak wiadomo, rozbiły się.

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY



11)

(Ciąg dalszy)

— Nie widzę w tym nic szczególnego — odparł rozczarowany John. Może chciał odetchnąć świeżym powietrzem albo nie mógł spać... Dowiem się jednak, czy powiedział inspektorowi, że o dwunastej w nocy nie był w swoim pokoju. Może to mieć swoje znaczenie, ponieważ Archie Lawrence zmarł w altanie.

— W altanie? Nie wiem, gdzie ona jest. A co było przyczyną śmierci?

— Trucizna! — oświadczył grobowym głosem. — Właściwie to jeszcze nie jest ustalone dokładnie i pani postąpi bardzo rozsądnie, jeśli o tym nie będzie opowiadała.

— Czy on nie był kokainistą? Tatuś mówi, że on wąchał taki biały proszek.

Był to zupełnie nowy szczegół. Wyglądało na to, że Archie Lawrence miał całą apteczkę.

— Nie wiem, proszę pani. Słyszałem tylko, że zastrzykiwał sobie morfinę. Poza tym popijał tęgo... ale o nieżyjących nie wypada źle mówić. Zresztą do mnie Archie Lawrence odnosił się bardzo życzliwie.

John uczuł potrzebę przejścia na temat mniej ponury.

— Chciałem pani coś zaproponować. Czy nie zrobilibyśmy którego dnia małej wycieczki?

Przestraszył się, jak gdyby projekt był sam przez się nie przyzwoity. W duchu westchnął z ulgą, gdy stwierdził, że dziewczyna się nie obraziła.

— Dokąd?

— No, nie wiem, proszę pani. Przypuszczam, że w okolicy są... na przykład, stare ciekawe opactwa...

— Opactwa?? Są prawdopodobnie. — W jej głosie nie wyczuł zachwytu. — Wolałabym raczej zwiedzić Ayzgarthe Force.

— Doskonale! — Możemy i tam pójść!

— Tam trzeba jechać — pouczyła poważnie. — W każdym razie zastanowię się nad tą sprawą.

— Pani do mnie niema zaufania, panno Puggy.

Zdawało się, że młody człowiek przezwyciężył ostatecznie nieśmiałość.

— Skąd pan wie, że się nazywam Puggy?

— Słyszałem, jak pan Elford wołał panią wczoraj. Chciałem prosić, by pani pozwoliła mi też tak samo mówić, bo... widzi pani... rzecz jest tego rodzaju... że pani jest diabelnie miła!

Uszy młodzieńca stały się nagle purpurowe, oczy wyrażały wprost nieprzyzwoity zachwyt.

Dorota nie była wrażliwa na takie pochlebstwa.

— Trzeba ukrócić tę bezczelność! — pomyślała bez osobliwego wzburzenia. — Jeśli tak dalej pójdzie, gotów mnie jeszcze dziś pochwycić w ramiona... a to byłoby stanowczo przedwczesne.

Lecz zamiast przywołać Johna do porządku Dorota spuściła oczy i w zakłopotaniu zaczęła końcem pantofelka dłubać w piasku. Po chwili zapytała:

— Gdzie się odbędą sądowe oględziny zwłok?

John spadł z obłoków.

— Przypuszczalnie w miasteczku, prawda? — ciągnęła Dorota. — Widziałam to kiedyś w sądzie na Liverpool Stret. Wrażenie było wstrząsające, bo jednego ze świadków aresztowali na sali.

— To są współczesne młode dziewczyny! — pomyślał nieco zgorszony John. W następnej chwili uprzytomnił sobie, że takim przeżyciem nie mógł się pochwalić. Postanowił zaimponować Dorocie. Już miał na końcu języka opowiadanie o tym, jak inspektor policji śledczej Hardy obdarzył go pełnym zaufaniem lecz podświadoma ostrożność przemogła. Przypomniał sobie przy tej sposobności, że chciał zapytać, czy lady Allendale ma telefon.

— Ależ oczywiście! — odparła Dorota Elsford. — Telefon, radio, samochód, centralne ogrzewanie. Pałac został niedawno przebudowany od góry do dołu.

— Chodzi o to, że... — Urwał, patrząc na dziewczynę, która obrywała listki z krzaku i zastanawiając się nad tym, jak uzasadnić swoją prośbę. — Jak pani sądzi, czy lady Allendale pozwoli mi użyć telefonu? Chciałbym zadzwonić do znajomego, który mieszka w „Białym Łabędziu".

Dorota Elsford cofnęła się nagle o dwa kroki i zanim John zrozumiał, co się stało i dlaczego się dziewczyna przestraszyła — ujrzał korpulentną majestatyczną panią, która się doń zbliżała, stawiając mocne kroki. Miała na sobie czarny kapelusz i szeroki płaszcz sportowy z grubego sukna. Wiało od niej niewyczerpaną energią.

— Mam wrażenie, że pan zabłądził. — Odwróciła głowę, spostrzegła Dorotę Elsford, która się wysunęła z ukrycia. Ledwo uchwytny uśmiech przemknął po jej pełnej czerwonej twarzy. — O, przepraszam, moje dziecko! Nie wiedziałam, że pani też tu jest.

Dziewczyna już opanowała zakłopotanie.

— To jest pan Harrigan, mylady, sekretarz pana Lawrence'a. Tam się stało wielkie nieszczęście i pan Harrigan zapytywał mnie właśnie, czy mylady będzie tak dobra i pozwoli mu zatelefonować z pałacu.

Przy tych słowach John złożył nieskazitelny ukłon i lady Allendale skinęła mu łaskawie głową. Była przekonana, że ma szczególny dar rozpoznawania ludzi z pierwszego wejrzenia, a Harrigan jej się wydał sympatycznym i przyzwoitym młodzieńcem. To wystarczało w zupełności.

— Ależ oczywiście, panie Harrigan... Moje dziecko, proszę zaprowadzić pana do pałacu. Pan Harrigan śpieszy się prawdopodobnie.

— Uprzejmie dziękuję, mylady, skorzystam z łaskawego pozwolenia, ale nie zależy mi na pośpiechu. Lekarz i policja już byli we dworze, a rozmowa telefoniczna, którą chciałem przeprowadzić, ma charakter ściśle prywatny i pan Lawrence nie wie z pewnością, że pozwoliłem sobie w tym celu wkroczyć na teren należący do mylady.

Wszystkie postanowienia dostojnej damy odznaczały się szybkością i nieodwołalnością.

— Mnie to nic nie obchodzi. W każdym razie wolę panu zrobić grzeczność niż komukolwiek z tych sąsiadów. Panna Elsford panu opowie, jak brzydko oni ze mną postąpili. Ale co tam się stało?

John skreślił krótko przebieg wydarzeń w Lawrence Court. Sposób, w jaki lady Allendale go słuchała, świadczył wymownie, że młody człowiek wywarł korzystne wrażenie.

— Bardzo smutna historia — zauważyła w zamyśleniu, gdy John zakończył opowiadanie. — Znałam tego pana tylko z widzenia. Cieszyłabym się, gdybym miała bardziej towarzyskich sąsiadów, bo przecież człowiek musi od czasu do czasu zamienić z kimś parę słów, ale wszyscy Lawrence'owie... Niech pan do nas przychodzi spokojnie, ilekroć zechce pan pogawędzić z panną Elford.

Pogłaskała dziewczynę po policzku, skinęła przyjaźnie głową Johnowi.

— Zachwycająca osoba! — powiedział John, gdy lady Allendale oddaliła się o tyle, że już nie mogła go słyszeć. — Wcale nie jest wyniosła i niedostępna jak cała nasza arystokracja.

—Tatuś mówi, że lady Allendale jest szczerą demokratką. Sama zauważyłam, że potrafi się z każdym dogadać. Dobrze, że pana zaprosiła, prawda?

— Dopiero się zdziwi, gdy się przekona, jak często będę korzystał z miłego pozwolenia. Oprócz tego wolno mi z panią rozmawiać, ile zechcę...

Dziewczyna pomyślała, że młody człowiek wkracza znów na niebezpieczny temat, więc przerwała pośpiesznie.

— Chodźmy, pokażę panu, gdzie jest telefon.

Allendale House zewnętrznym wyglądem przypominał zamek. Był położony w starym parku utrzymanym z zadziwiającą starannością, wszystkie alejki były usypane żwirem i wysadzane różami sztamowymi.

Przed okazałym wejściem głównym do pałacu młodzi ludzie spotkali pięćdziesięcioletniego mężczyznę w doskonale skrojonym granatowym ubraniu. Ku wielkiemu zdziwieniu Johna, nobliwie wyglądający pan okazał się ojcem Doroty.

— Proszę, panie Harrigan, powiedział uprzejmie. — Każę przenieść telefon do biblioteki. Tam panu nikt nie przeszkodzi.

Wprowadził Johna do olbrzymiego pokoju ozdobionego ciemnymi boazeriami. Stylowe drewniane półki były zawalone tysiącami książek, pod oknem na małym stoliku stał telefon.

John połączył się z „Białym Łabędziem".

Upłynęło kilka minut, zanim Ronald Hardy podszedł do telefonu. Ledwo John wymienił nazwisko, inspektor zawołał:

— Hallo, panie Harrigan! Przed chwilą miałem diabelną rozprawę ze stangretem Rankinem. Tak się nażłopał whisky, że mowy niema, by mógł powrócić powozem. Teraz leży na ławce w sali ogólnej i tak chrapie, że inni goście muszą krzyczeć, żeby się porozumieć. Ma pan dla mnie jakie nowiny?

John opowiedział o znalezieniu pudełka ze szprycką, które pan Fenwick prawdopodobnie chciał schować.

— Dobrze, — odparł inspektor Hardy. Muszę mieć to pudełko. Przywiążę Rankina, a sam siądę na kozioł, i jakoś dowiozę pijaczynę do Lawrence Court. Szkapa ledwo powłóczy nogami, więc przypuszczam, że nie przyjadę wcześniej jak o wpół do ósmej.

John opuścił wspaniałą bibliotekę. W hallu spotkał Dorotę Elford.

— Gdzie jest pan ojciec? Chciałbym mu podziękować.

— Poszedł na górę. Może pan mnie złożyć podziękowanie. Przekażę je tatusiowi przy sposobności.

John rozejrzał się ostrożnie. Miał ochotę uścisnąć dziewczynę, lecz pomyślał, że to byłoby szczytem bezczelności i nieostrożności.

— Pani mnie odprowadzi? — zapytał szeptem.

Potrząsnęła głową. Jej oczy błysnęły kpiąco.

— Nie, muszę tu pozostać.

— Szkoda, więc jutro o piątej, dobrze?

— O czwartej.

— Doskonale, niech pan będzie o czwartej.

John pożegnał się i odszedł.

Słońce zniżyło się i niebo na zachodzie było objęte krwawą łuną. Ostatnie czerwone promienie jeszcze oświetlały wierzchołki drzew, ale pod nimi mrok gęstniał stopniowo i na dole już było ciemno.

John usłyszał hałas oddalającego się wozu. Prawdopodobnie samochód uwoził zwłoki Archiego Lawrence'a.

XI.

Światło dzienne zupełnie zgasło. Powiało jesiennym chłodem.

Inspektor Hardy, przemawiając na różne sposoby do szkapy, dobrnął wreszcie do Lawrence Court i pozostawił przed stajnią powóz, na którego tylnym siedzeniu jak worek z kartoflami leżał Rankin.

Przywitał się przyjaźnie z Johnem i obaj udali się w zarośla, gdzie Harrigan znalazł tekturowe pudełko ze szprycką i z ampułkami. Inspektor posuwał się ostrożnie, przyświecając kieszonkową lampką elektryczną.

W pewnym momencie John go przytrzymał za ramię, przykucnął, podniósł kwadratowy kawałek mchu — i wyprostował się zaskoczony. Pudełko znikło!

Hardy położył mech na dawnym miejscu i zgasił lampkę.

— No, co? — szepnął. — wyprowadzili nas w pole.

— Musiał je zabrać stąd. Pojechał samochodem pogrzebowym do Scrutonu — odparł zmieszany John.

— A może już wrócił?

— Zdaje się, że nie.

— Przykra niespodzianka... — mruknął Hardy. — Trudno, na to nie ma rady. Nawiasem mówiąc, inspektor Musgrave wątpi o pomyślnych wynikach naszych poszukiwań. —Po chwilowym milczeniu podjął. — Niestety wszystkie okoliczności, które przedstawiają wydarzenie w podejrzanym świetle, mogą się okazać w końcu zupełnie błahe... Ale nie będziemy tu dłużej rozmawiali. Niech pan wraca do domu.

— A pan tu zostanie? — zapytał zdziwiony John.

— Nie, ale sam znajdę drogę. — Doktór Palmer czeka na mnie z samochodem koło Allendale House.

— No, to do widzenia, panie inspektorze.

John był trochę dotknięty wstrzemięźliwością Ronalda Hardy'ego, a jeszcze więcej zmartwiony tym, że nie zabrał ze sobą pudełka tekturowego, gdy je znalazł tego dnia przed południem.

Obiad, na którym oprócz członków rodziny była tym razem i panna Forster, upłynął bardzo jednostajnie, poza małą sprzeczką spowodowaną przez Edwina Lawrence'a. Starzec zwrócił się do siostry i swoim zwyczajem powiedział opryskliwie:

— Jutro o dziesiątej rano Rankin ma stać z powozem przed gankiem. Pan Harrigan pojedzie do Scrutonu po notariusza Prestona.

Pani Bardwell spojrzała zimno na brata.

— Radziłabym odłożyć na [illegible] niej rozmowę z notariuszem. [illegible] żna to zrobić po pogrzebie... [illegible] dnie po sekcji zwłok.

(Ciąg dalszy nast...)

KRONIKA

Kalendarzyk

28 Październik

Piątek

Szymona i Judy;
Słowiański. Władyboga;
Słońca wsch. 6,23, zach. 16,16
Księżyca wsch. 11,14 zach. 19,53

29 Październik

Sobota

Narcyza, Zenobiusza,
Słowiański: Lubogosta;
Słońca wsch. 6,25, zach. 16,14.
Księżyca wsch. 11,51 zach. 20,52

30 Październik

Niedziela

Święto Chrystusa Króla,
Słowiański: Przemysława;
Słońca wsch. 6,27, zach. 16,12;
Księżyca wcsh. 12,23 zach. 21,54

WĄBRZEŹNO

● **W dniu dzisiejszym** przypada w naszej parafii odpust Św. Szymona i Judy, patronów kościoła naszego. Uroczystość rozpoczęto wczo raj wieczorem uroczystymi nieszporami, które odprawił ks. proboszcz **Kurland z Wielkołąki.**

Wzniosłe kazanie wygłosił ks. **Lewandowski ze Starej Łani.**

Od godziny 15,00 słuchali księża z dekanatu spowiedzi św., to też bardzo dużo parafian przystąpiło do sakramentu pokuty.

● **Odznaczenie.** Bronzowy Krzyż Zasługi otrzymał za pracę społeczną p. **Władysław Winogórski** st. pocztylionu tutejszego rzędu pocztowego.

● **Sadzenie drzewek.** Wydział Powiatowy zasadził drzewka owocowe (czereśnie) na szosach od Myśliwca, aż do Brudzawek i na nowej szosie do Mgowa, przyczyniając się do upiększenia naszych szos. Zasadzono około 2000 drzewek owocowych. Pochłonęło to dużo pieniędzy, to też drożnicy winni zważać by drzewka nie niszczyła łobuzeria.

● **Wywóz cukrówki** rozpoczął się w dniu wczorajszym, zapoczątkowała go Majętność Nielub. Przez cały dzień ciągną karawany wozów do kolejki powiatowej. Uderza fakt, iż wozy oblegane są przez dzieci, które sprzątają cukrówkę z wozów specjalnymi tyczkami zakończonymi gwoździami, to też woźnicy nie mogą się obronić od natrędnych złodziejaszków.

● **Roztargniony handlowiec.** W ubiegły wtorek do składu bławatów **Dawida Klenica** na ulicy Kościuszki w Wąbrzeźnie przybył współwyznawca, zastępca hurtowni bławatów z Koła **Lejb Prost.** Pertraktując z właścicielem składu położył na stołku teczkę, zawierającą rozmaite papiery handlowe i rzekomo zł 500 gotówki.

Oddalając się w pewnym momencie z właścicielem aż do 3-go pokoju za składem, pozostawił teczkę na łasce losu w składzie, w którym przebywało w tym czasie około 20 klientów.

Gdy wrócił do składu po blisko trzech kwadransach teczki już nie było. Nikt z obecnych w składzie nie mógł podać żadnych danych w jakich okolicznościach teczka znikła.

Niefortunny poszkodowany zgłosił policji zgubę, przyobiecając wysoką nagrodę znalazcy teczki względnie temu, kto by się przyczynił do ujawnienia sposobu, w jaki się teczka ze składu ulotniła.

● **Ofiary na LOPP.** W związku z zbiórką podczas Piętnastego Tygodnia LOPP. wpłynęły w dalszym ciągu od Komendantów Bloków pp. **Szeffiera 3,50 zł; Nitki L. 6,12 zł; A. Candra 1,60 zł; Zastawnego 16,50 zł; Grabowskiego 2,60 zł. Szkoły: Wronie 1,30 zł; Król. Nowawieś 1,84 zł; Pluskowęsy 11,00 zł; Dębowałąka 4,00 zł, Wałycz 0,20 zł; Kiełpiny 1,15 zł; Łabędź 3,70 zł. Orłowo 2,18 zł; Zaskocz 0,65 zł; Jaworze 5,45 zł; Orzechowo 0,50 zł; Stanisławki 1,77 zł. Mlewo 0,65 zł; PP. Sołtysi Gromad: Ostrowo 1,35 zł; Piątkowo 9,10 zł; Czaple 12,30 zł; Uciąż 1,00 zł' PP. Wójtowie Gm. W. Radowiska 13,60 zł; Podz. Golubski 91,55 zł. Dębowałąka 38,10 zł; Wielkie Rychnowo 28,45 zł;**

Koło „ROTR" Golub za nalepki 5,00 zł; Koło Urzędn. Starostwa za nalepki 5,00 zł; Koło Urzędn. Skarbowych za nalepki 3,50 zł; Sokół Męski 3,50 zł; Zw. Inwalidów 5.00 zł. Zw. Ofic. Rez. 5,00 zł;

Wszystkim ofiarodawcom oraz osobom, **które przyczyniły się do zebrania ofiar** serdecznie dziękujemy i ponownie prosimy wszystkie osoby, które są w posiadaniu list zbiórkowych o zakończenie zbiórek, odstawienie ofiar do KKO. i odesłanie list do Obwodu Powiatowego (Starostwo pokój 4-ty.)

Zarząd Obwodu LOPP.

● **Echa Tygodnia LOPP.** Jeszcze nadchodzą wiadomości **o lądowaniu baloników.** W tych dniach wróciła pocztówka **Jędrusia Jasińskiego z Sartowic** koło Grudziądza i **Kolety Pilarskiej z Rudnika** koło Grudziądza.

Za efektowną dekorację okien wystawowych podczas Piętnastego Tygodnia LOPP. Obwód Powiatowy przyznał pamiątkowe dyplomy następującym PP. **Edmundowi Szymańskiemu,** skład porcelany, **Alfonsowi Sikorskiemu,** skład żelaza, **Brunonowi Schaeferowi,** skład galanterii, **Marii Grabowskiej,** skład porcelany i **Felicji Kowalskiej,** skład kapeluszy.

Za zasługi położone dla LOPP. otrzymał również dyplom p. **Aleks. Jachowski z Myśliwca,** bosman marynarki wojennej.

● **Sprostowanie.** W związku z naszą notatką w numerze 74 „Głosu Pomorza" dowiadujemy się, że p. **Władysławowi Rejwerowi** nie wytoczono postępowania ze strony prokuratury, ponieważ w wyniku dochodzeń ustalono, że działał on w obronie własnej, zaczepiony przez szwagra swojego.

● **Pierwsza impreza Polskiego Czerwonego Krzyża w bieżącym sezonie dancing w dniu 5 listopada w Hotelu pod Orłem** zapowiada się ciekawie, dzięki różnym niespodziankom i urozmaiceniom, przewidzianym przez sprawny Komitet imprezy.

● **Zainteresowanie wszystkich Pań** wzbudzają ciekawe i pouczające pokazy prania „Persilem", które odbywają się obecnie w lokalu po Monopolu Tytoniowym na ulicy Hallera w Wąbrzeźnie. Każda gospodyni, dbająca o własną kieszeń winna korzystać z tej okazji i być obecną na tych pokazach.

Święto Chrystusa Króla

Ku czci Chrystusa Króla odbędzie się w niedzielę 30 bm. uroczyste nabożeństwo o godzinie 10,30 z kazaniem okolicznościowym, po tym wielka akademia urządzona przez Akcję Katolicką parafii wąbrzeskiej na sali p. *Kostrzewy.*

Po południu o godzinie 16,00 uroczyste nieszpory, po których pochód wspólny na rynek do krzyża elektrycznie oświetlonego przy którym odbędzie się krótka manifestacja na cześć Chrystusa Króla.

Prosimy o wydelegowanie pocztu sztandarowego na nabożeństwo przed Wielkim Ołtarzem i na akademię przed sceną i na manifestację i pochód na rynek po nieszporach.

W kościele krzesła zarezerwowane dla pp. Prezesów.

Na akademii pierwsze dwa rzędy krzeseł z prawej i lewej strony od sceny dla przedstawicieli Władz, urzędów i poszczególnych cech.

Za Akcję Katolicką
(—) Ks F. Zaremba, proboszcz

Cele, gwarancje i przywileje KKO. powiatu wąbrzeskiego

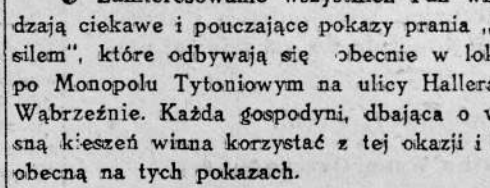
Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego jest instytucją prawa publicznego, mająca na celu rozwijanie w najszerszych masach ludności zmysłu oszczędnościowego, ułatwianie składania oszczędności, w sposób zapewniający całkowicie bezpieczeństwo złożonego kapitału i najdogodniejsze oprocentowanie, oraz udostępnienie kredytu rolnikom, rzemieślnikom itp.

Za wszelkie zobowiązania K. K. O odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy pow. wąbrzeskiego całym swoim majątkiem, wszelkimi dochodami, oraz siłą podatkową mieszkańców powiatu.

Książeczki oszczędnościowe przyjmowane są na kaucje i wadia na równi z kaucjami i wadiami składanymi w gotówce.

TAJEMNICA WKŁADÓW PRAWNIE ZASTRZEŻONA.

Nawet w przypadkach egzekucji sądowej lub administracyjnej wypłata wkładu z książeczki oszczędnościowej K.K.O. może nastąpić tylko za jej przedstawieniem przy czym wkłady od sumy zł 2.500.— zupełnie są wolne od zajęcia lub egzekucji.



PIĄTEK, dnia 28 października 1938 r.

6.57 Płyty 7.00 dziennik poranny 7.15 Płyty 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 10.00 Płyty 10.55 Program na jutro — 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Dia każdtgo coś ładnego 13.50 Wiadomości z Pomorza 15.00 Audycja dla młodzieży 15.00 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa — 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa) 16.00 Pieśni ludowe 16,45 Pogadanka 17.00 Koncert kameralny 17.45 Recital fortepianowy — 18,15 Sozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr Bohdan Pawłowicz 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza 18.30 Opowiadanie marynarskie aud. słowno-muzyczna 19.15 Muzyka lekka 20.35 Dziennik wieczorny 21.00 Cyklonpowieść mówiona 21.15 Fragmenty z op. „Faust" ks A. Radziwiła 22.15 Henryk Sienkiewicz — szkic literacki 22.30 Chwila tańca 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 29 października 1938 roku.

6.57 Płyty 7.00 dziennik poranny 7.15 Płyty 7,45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 10.00 Płyty 10.55 Program na jutro — 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał i hejnał z Krakowa 12,03 Audycja południowa 13,00 Dla każdtgo coś ładnego 13.50 Wiadomości z Pomorza 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Tygrys krąży koło chaty 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze16.15 Kroniko literacka 16.30 Recital śpiewaczy 16.50 40 rubli na miesiąc 17.15 Koncert 18.00 Pogadanka rolnicza 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza — 18.30 Audycja dla Polaków za granicą 19,15 Audycja z okazji „Dni Oszczędności" 19.30 Koncert rozrywkowy 21.00 Polska kapela ludowa — 21.55 Godzina niespodzianek — audycja konkursowa ze wszystkich rozgłośni RP. 22.55 Aktualność 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczor-

● **Tylko jeden dzień,** dziś w piątek o godzinie 14,00 17,00 i 20,30 ukaże się na ekranie **„SŁOŃCE" rewelacyjny film pt.**

TAJEMNICE KLASZTORU

realizowany za pozwoleniem Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

Następny film to wspomnienie bohaterskiego epizodu z wojny japońsko - rosyjskiej, na tle aktualnych po dzień dzisiejszy zmagań rasy żółtej i białej, pt.

PORT ARTUR

W rolach głównych: **Danielle Darrieux, Adolf Wohlbrück i Charles Vanel.**

Film powyższy wyświetlany będzie w sobotę o godzinie 17,00 i 20,30 w niedzielę o godzinie 17,30 i 20,30.

Z POWIATU

KSIĄŻKI.

— **Kradzież wykonana skomplikowanym sposobem.** W nocy z 23 na 24 bm. złodzieje odwiedzili gospodarstwo rolnika **Fryderyka Felske w Książkach.**

Rozerwawszy wrota dostali się do stodoły skąd zabrali drabinę, za pomocą której wyrwali w dachu domu mieszk., trzciną krytym, dziurę. Przez ten otwór weszli na strych domu i wykradli różne przedmioty użytku domowego i sprzętu gospodarskiego.

Na domiar, spostrzegłszy przez okno, że gospodarz twardo śpi a czuwa przy jego łóżku w pobliżu okna strzelba, wybili szybę i zabrali strzelbę z sobą. Obudzony brzękiem stłuczonej szyby gospodarz podjął natychmiast pościg za włamywaczami, oczywiście bez skutku. Za zbiegłymi przeprowadza dochodzenia Policja Państwowa.

Ponieważ poprzednio prawdopodobnie ci sami sprawcy próbowali włamania na innym miejscu, skąd zostali spłoszeni, należy przypuszczać, że banda ta rozpocznie działania w naszym powiecie, należy przeto mieć się na baczności, tym bardziej, że włamywacze zaopatrzeni są w broń.

WIELKIE RADOWISKA.

— **Wieczornica misyjna.** Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus urządziło w ubiegłą niedzielę miłą wieczornicę misyjną. Po odśpiewaniu hymnu misyjnego **Florentyna Rozwadowska** wygłosiła okolicznościowy wiersz. Następnie dzieci wystawiły dramat religijny pod tytułem. „Kwiatek Eucharystyczny - błog. Imelda". Na scenie zjawiały się skrzydlate aniołki i piękne kwiatuszki. Wśród nich **Janina Kowalska** w roli Imeldy poruszała się swobodnie i z przejęciem wielbiła Jezusa Eucharystycznego. Dobra była **Rysia Myszkowska** w roli O. Egidio, dominikanina. Dzieci wszystkie dobrze grały, co zawdzięczają pracy p. **Zofii Elzanowskiej,** przewodniczącej Stow. Dzieciątka Jezus. Wieczornicę zakończono hymnem: „My chcemy Boga."

Dramat warto by powtórzyć dla tych, co nie mogli być na wieczornicy. Może w adwencie. Jest bowiem godny widzenia. W święto Chrystusa Króla i dni następnie przeżyje tutejsza parafia wzniosłe dni rekolekcyj. Nauki będzie wygłaszał O. Redemptorysta z Torunia. Kończą się mozolne dni żniw i sprzętów okopowych. Teraz parafianie mogą w ciszy i głębokim skupieniu zastanowić się nad sprawami duchownymi. Zrobić przegląd sumienia i sprostować, co krzywe było.

Oby rekolekcje odnowiły duchowo całą parafię! Tego pragnie Par. Akcja Katolicka, której staraniem rekolekcje się odbędą.

OTERÓDA.

— **Zgon zasłużonego obywatela.** Wczoraj zakończył swoje pracowite życie jeden z najstarszych obywateli naszej wioski **śp. Jakub Łukiewski,** zasiedziały tu od blisko lat 40

Zmarły był nietylko dzielnym gospodarzem rolnikiem, ale również dobrym Polakiem i społecznikiem należąc do zarządu Kółka Rolniczego, służył ziomkom zawsze dobrą radą i pomocą.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie,

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Sokoli!** Gniazdo nasze weźmie gremialny udział w uroczystości ku czci Chrystusa Króla w niedzielę dnia 30 bm.

W tym celu zarządzam zbiórkę obu oddziałów ze sztandarem o godzinie 10,00 na boisku Sokoła z kąd wspólny wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po południu powtórna zbiórka do pochodu po nieszporach na rynek ze sztandarem. Poczet sztandarowy i członkowie wezmą również udział w urocz. akademii na sali p. Kostrzewy.

— **Zebranie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego odbędzie się w dniu 30 bm o godzinie 14,00 w Świetlicy Domu Społecznego, na które wszystkie członkinie uprzejmie zaprasza**

Zarząd

— **W niedzielę, dnia 30 października 1938 roku odbędzie się kwartalne zebranie Cechu Fryzjerskiego w Wąbrzeźnie w Hotelu pod Białym Orłem o godzinie 16,00.**

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd

— **Miesięczne zebranie Rodziny Rezerwistów Koło Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 16,00 w sali p. Szymańskiego, na które wszystkie członkinie uprzejmie zaprasza**

Zarząd

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 25. 10. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	93—98
Maciory i późne kastraty	86—100
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	96—100
Tuczone cielęta	88—94
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	74—80
Tuczone mięsiste	53—66
Nietuczone dobrze odżywiane	44—54
Miernie odżywione	30—40

Obóz Zjednoczenia Narodowego

łączy wszystkich Polaków w kraju i zagranicą

W czwartek dnia 27 października br. o godz. 3 zasnął w Bogu opatrzony sakramentami św. po długiej i ciężkiej chorobie mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i dziadek

śp.

Jakub Łukiewski

w 71 roku życia

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi i rodziną

Otoroda, w październiku 1938 r.
st. kol. Kowalewo — miasto

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Pluskowęsach odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 16-tej. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 9.30 na cmentarz parafialny.

(Osobnych zawiadomień nie wysyła się.)

Jakie korzyści daje Książeczka Oszczędnościowa K. K. O.

1. Majątek własny Kasy oraz poręczającego związku komunalnego i funduszu gwarancyjnego, jak również ostrożna gospodarka i kontrola Władz Nadzorczych zapewniają bezpieczeństwo i terminowy zwrot wkładów z książeczek oszczędnościowych K. K. O. Powiatu Wąbrzeskiego.
2. Wkłady na książeczce oszczędnościowej K. K. O. posiadają charakter funduszów z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnym) a więc mogą być w nich lokowane fundusze nawet takich osób, które jak sieroty i osoby bezwłasnowolne, otoczone są specjalną opieką Państwa.
3. Książeczki oszczędnościowe K. K. O. są przyjmowane na równi z gotówką jako kaucje i wadia. Przychody od wkładów na książeczce oszczędnościowej K. K. O. wolne są od podatku od kapitałów i rent.
4. Bezwzględna tajemnica wkładów na książeczce oszczędnościowej K. K. O. jest prawnie zastrzeżona.
5. Sumy złożone na książeczkę oszczędnościową, mogą być przeniesione na inną osobę niezależnie od tego, czy książeczka oszczędnościowa została wystawiona na okaziciela, czy też na imiennie oznaczoną osobę. Dopuszczalne jest jednak wyraźne określenie osoby uprawnionej do podnoszenia wkładów, wybór hasła oraz inne zastrzeżenia wkładców, co ma na celu uniknięcie wszelkich ujemnych skutków zagubienia książeczki oszczędnościowej.
6. Wkłady na książeczce oszczędnościowej K. K. O. do sumy 2.500 zł nie podlegają egzekucji. Ponadto stosownie do artykułu 33 ustawy o K. K. O., kasa może wypłacić wkłady tylko posiadaczowi książeczki oszczędnościowej, to znaczy, że nawet przy sumach ponad 2.500 zł organ egzekucyjny mógłby podnieść z K. K. O. wkład nie inaczej, jak tylko po uprzednim odebraniu wkładcy jego książeczki.
7. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. zapewnia stałe i godziwe oprocentowanie, przy czym procenty liczone są od następnego dnia po wpływie, aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a odsetki narastające doliczane są do kapitału dwa razy do roku i to: 30 czerwca i 31 grudnia każdego roku bez przedkładania książeczki oszczędnościowej.
8. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. daje pierwszeństwo jej posiadaczowi do zaciągania w K. K. O. kredytu na warunkach normalnych.
9. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. — to gwarancja, że pieniądz włączony tą drogą do obrotu, przyczynia się do wzmożenia miejscowego życia gospodarczego.
10. Książeczka oszczędnościowa K. K. O. chroni dorobek wkładcy od rabunku, kradzieży, pożaru itp. szkód.

SAMOCHÓD NOWOCZESNY

wynajmuję o każdej porze — po bardzo niskiej cenie

zgłoszenia telefon 11

JAN HOFFMANN WĄBRZEŹNO RYNEK 13

Skład towarów kolonialnych i delikatesów

SPRZEDAŻ

Nieruchomość w Golubiu pow. wąbrzeski tom X wykaz 135 b, położona przy ul. Wodnej 7 o obszarze 7 a 52 m², składająca się z dwóch domów mieszkalnych i podwórza, sprzedaną będzie w dniu 22 listopada 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Golubiu pokój nr 1 w drodze licytacji.

Subhastowana nieruchomość oszacowana została na zł 2.472,— a cena wywołania wynosi zł 1.854,—. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 247,20. Poza tym musi przedłożyć zezwolenie administracyjne Województwa i Starostwa Pow. w Wąbrzeźnie do nabycia tej nieruchomości.

Bliższych informacyj udzieli

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie

Numer akt: Km. 584/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 18 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 2 listopada 1938 r. o godz. 13,30 w Kowalewie,** odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do p. **Heinza Borrmanna, zam. w Kowalewie,** składających się z pokoju męskiego i to: **1 biurka, 1 biblioteki, 1 stołu okrągłego, 3 foteli i 4 krzeseł,** oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 26 października 1938 r.

LITWIN, komornik

OGŁOSZENIE

W ostatnim czasie przeprowadzone rewizje instalacji przewodów elektrycznych w mieszkaniach prywatnych i warsztatach wykazały, że w stosunkowo wielu wypadkach używa się jeszcze przewodów elektrycznych wadliwych i typu przestarzałego. Wadliwe przewody elektryczne przyczyniają się dla konsumenta energii elektrycznej do znacznych strat i do nadmiernego przepalania się żarówek. Wadliwe przewody elektryczne mogą być powodem pożaru.

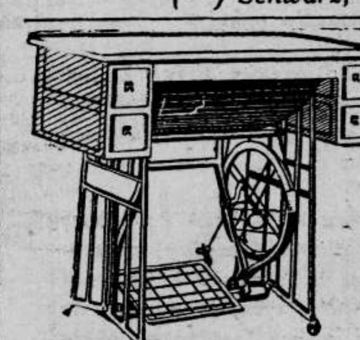
Niniejszym wzywam zainteresowanych w ich własnym interesie o usunięcie tych braków możliwie w najkrótszym czasie.

Zwracam na to uwagę, że do wykonywania instalacji elektrycznej uprawnieni są tylko monterzy posiadający kartę rzemieślniczą. Do przeprowadzenia instalacji elektrycznej używać wolno li tylko materiału przepisowego.

Wąbrzeźno, dnia 26 października 1938 r.

Zarząd Miejski

(—) Schwarz, burmistrz



Na całe życie

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania, cerowania z wieloletnią gwarancją za zł 150 gotówką lub na dogodne spłaty. Żądajcie cenniki darmo! Polski Dom Handlowy Krischer, Kraków Zwierzyniecka 6 Wydz. 107



Posiadłość
10 morgów z dobrymi budynkami z pewnych powodów zaraz do sprzedania. Zgł. Wąbrzeźno ul. Matejki 20 u p. **Chachulskiego**

Przybłąkał
się pies **Bernardyn** za zwrotem kosztów odebrać. **Majętność Gziki**

Zgubiono
tekę skórzaną z papierami. Oddać za wysokim wynagrodzeniem w hurtowni piwa **E. Zieliński** Wąbrzeźno Kopernika 4

2 uczni
stolarskich potrzebuję zaraz. **Dynowski** mistrz stolarski Kowalewo

2 dziewczynki
z niższych klas gimnazjum lub Panią względnie Pana z całodziennym utrzymaniem przyjmę natychmiast Wiad. w eksp. **Gł. Pom.**

Dwa pokoje
z kuchnią do wynajęcia **Werner,** Pierackiego 30

Motocykl
B S. A. 350 m³ sportowy z powodu choroby korzystnie sprzedam. **Chełmińska** 14 I piętro

Mieszkanie
3 pokoje 2 piętro komplethnie wyremontowane dla małej rodziny do wynajęcia **Lewandowski** Jadwigi 3

Uwaga Panie!
Trwałą ondulację od — 2 zł począwszy wykonuje pod gwarancją. Salon fryzjerski **Jurkiewicz** Piłsudskiego 22 tamże **uczeń** zaraz potrzebny.

Kupię
zaraz lub wydzierżawię — 30-50 morgowe gospodarstwo najchętniej od właściciela. Zgł. do eksp. pod nr 80

Kino dźwiękowe „Słońce"

Tylko jeden dzień! — W piątek o godz. 2, 5 i 8.30

Tajemnice klasztoru

W sobotę o godz. 5 i 8.30 w niedzielę o godz. 5 i 8.30
Film wojenny, prawdziwy epos bohaterski z wojny japońsko-rosyjskiej

Port Artura

W rol. głów. **Danielle Darrieux — Wohlbrück — Vanel**

Codziennie KONCERT - DANCING salka dobrze ogrzana!

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.

Książnica Kopernikańska w Toruniu